

MJR. ŻAND. CHODKIEWICZ KAZIMIERZ

FIZJOGNOMIKA NA USŁUGACH KRYMINALISTYKI.

W poprzednim artykule¹ poruszyłem między innymi kwestję wykorzystania przy przesłuchaniu i badaniu przestępcy odruchów ujawniających się w rysach twarzy, do oceny czy przesłuchiwany mówi prawdę i do rekonstruowania tą drogą, co się w jego duszy dzieje. Ponieważ z takimi odruchami możemy się dość często spotkać przy przesłuchaniu przestępcy i świadka, trzeba by się pokrótce zapoznać z ich istotą, gdyż pozwoli to przesłuchującemu w niejednym wypadku ocenić odpowiednią wartość samego zeznania, względnie upewnić się co do stopni jego prawdopodobieństwa. Nie będą to wskazówki bezwzględnie pewne i apodyktyczne, bo odruchy te nie zawsze są jasne i wyraźne; wchodzą tu w grę czynniki anatomiczne, atawistyczne i inne, a pozatem i obserwacja tych odruchów, jest zwykle dość trudna – musi jednak sędzia śledczy korzystać z każdej broni jaką mu taktyka kryminalna daje w rękę, bo walczy w imię sprawiedliwości i dobra społeczeństwa, a środki do tej walki w odniesieniu do zawodowego przestępcy są i tak dość nieliczne i skrupowane przepisami proceduralnymi.

Już Hemholz powiada², że: „każda funkcja psychiczna ma swój oddźwięk w ciele fizycznym”, wszystko to co się dzieje w duszy mniej lub więcej wyraźnie uwidacznia się w ciele i dlatego może być zaobserwowanem. Uzewnętrzniają się przedewszystkiem uczucia i to silne, które osiągnęły pewien stopień intensywności, a wtedy nawet wola nieokazywania nazewnątrz takiego uczucia, nie potrafi danego odruchu powstrzymać.

Gross w swej „Psychologii Kryminalnej”³ radzi, by sędzia śledczy zajął się temi odruchami, a zając się to nie znaczy przeczytać o nich w książce ale studjować je praktycznie w życiu codziennem i na wypadkach prostych, bo tu nie obawiając się skutków błędnej obserwacji w stosunku do śledztwa, możemy studjować spokojniej.

Badaniem tego uzewnętrzniania się procesów psychicznych zajmuje się nauka zwana fizjognomiką lub fenomenologią w odróżnieniu od mimiki, która bada dowolne, celowe ruchy mięśni twarzy, nadające tej twarzy pewien zamierzony wyraz. Kwestjami fizjognomiki interesowali się już dawni mędrzy, Sokrates, Plato i Arystoteles, w średniowieczu badał te objawy Babtista Porta, w nowszych czasach zajął się nimi Levater i Gall, twórca kranioskopji⁴ (frenologii). Ten ostatni popełnił jednak zasadniczy błąd, bo chciał, podobnie jak Lombroso w odniesieniu do przestępcy, zbyt kategorycznie ustalać związek między pewnymi uczuciami, a ich zewnętrznym wyrazem i wyciągał zbyt krańcowe wnioski ze

¹ „Eksperymentalne metody badania przestępcy”.

² „Jedes Phaenomen des Geistes hat sein physisches Korrelat”.

³ „Kryminalpsychologie” str. 54.

⁴ Kranioskopja starała się ustalić i zlokalizować zależność pewnych ruchów mięśni i pewnych popędów i uzdolnień ludzkich od odpowiednich centrów mózgu, a wychodząc z założenia, że właśnie taki rozwój danego zwoju mózgowego, powoduje odpowiedni kształt czaszki odczytywać zdolności danego osobnika, jego popędy itd. (Gall i Spurzheim).

swych powierzchownych obserwacji. Naukowo opracowują ten dział psychologii dopiero Darwin⁵ Bell, Lebrun, Wundt⁶ i Lotze.

Po za kwestjami z dziedziny fizjognomiki przydadzą się przesłuchującemu i pewne wiadomości z mimiki, ponieważ czasem przesłuchiwany grać będzie przed nami komedję, a znając zasady mimiki, potrafiemy go może zdemaskować. Tematu tego nie poruszam szerzej, bo wykraczałoby to poza ramy niniejszego artykułu.

Wspomniałem już, że studiować trzeba fizjognomikę praktycznie w życiu codziennem. Darwin powiada we wspomnianem dziele, że dla sędziego śledczego i organu bezp. najlepszym żywym materiałem do takiego studjum są dzieci i ludzie prości. Dzieci, bo u nich istnieje szczerłość uczuć nie krępowana narzuconemi formami opanowania się, to samo u ludzi prostych, którzy mówią to co myślą a nie stylizują się na Anglików, kryjąc swoje uczucia i myśli pod maską chłodu i flegmy. Musimy więc, obcując z takimi ludźmi przyglądać się im uważnie w chwilach, gdy są wzruszeni, rozgniewani lub zmartwieni i starać się zapamiętać jak się te uczucia na ich twarzy czy w ich ruchach wyrażają.

Nie mogę tu objąć całokształtu tej kwestji, tj. omówić wszystkie odruchy i objawy jakimi się nasze uczucia na zewnątrz wyrażają⁷, podam tylko kilka zasadniczych objawów, których znajomość pozwoli nam nieraz przy przesłuchaniu rozpoznać, że przesłuchiwany kłamie lub gra komedję.

Zajmiemy się najpierw rumieńcem i zblednięciem. Zwyczajnie przypisuje się tym objawom w praktyce kryminalnej zbyt duże znaczenie. Jeśli się ktoś przy przesłuchaniu zarumieni, to powodem tego nie musi być koniecznie poczucie winy – czasem jedna jakaś uboczna myśl nie mająca ze sprawą wiele wspólnego, potrafi u osoby wrażliwej taki rumieniec wywołać. Zblednięcie zwyczajnie jest objawem obawy (więc na przykład, gdy przestępca przesłuchiwany widzi, że się „zasypał”), pozatem następuje zwykle przed omdleniem i jego najlepszą zapowiedzią. Sztuczne wywołanie rumieńca czy zblednięcia jest ogromnie trudnem i w praktyce nie spotkamy się z taką symulacją. Pozatem stwierdzono, że człowiek, który się mocno zarumieni, jest wtedy psychicznie tak zaabsorbowanym, że nawet może nie zdawać sobie sprawy z tego co mówi, zatem na jego zeznania w takim stanie nie można kłaść zbyt wielkiej wagi.

Przejdziemy do poszczególnych uczuć. Rozpatrywać je będziemy z dwóch punktów widzenia, a to uczucia jako motywu przestępstwa i uczucia, które powstaje w toku przesłuchania, ilustrując nam stan duszy przestępcy w odniesieniu do faz i wyników przesłuchania. Gniew np. może się objawiać u przesłuchiwanego w momencie, gdy nam opowiada jak kogoś w gniewie uderzył czy zranił, z drugiej strony mogą objawy gniewu wystąpić u przestępcy zirytowanego tem, że się przy przesłuchaniu w głupi sposób przed nim zdradził. W pierwszym wypadku objawy gniewu będą dla przesłuchującego sprawdzianem autentyczności podanego motywu przestępstwa, bo jeśli ktoś drugiego żywiłowo nienawidzi, to na samą myśl o nim zaciska zwykle pięści i marszczy czoło – w drugim wypadku po objawach tych poznamy, że przesłuchiwany w danym momencie czemś się zirytował, a naszą rzeczą będzie odkryć czem i odpowiednio to dla śledztwa wykorzystać.

Gniew, zawiść, chęć zemsty, wyrażają się zwykle pochYLENIEM ciała naprzód (jak do skoku i zwierząt – Darwin widzi w tem objaw atawistyczny) usta i zęby zaciskają się, czasem następuje zgrzytanie zębami, głos staje się ochryplym a niekiedy nawet wprost brak głosu, czoło zmarszczone, pięści zaciśnięte, występuje silny rumieniec lub głębokie zblednięcie. Nie

⁵ Darwin "Expression of the emotions in men and animals" – dzieło z którym warto się zapoznać. Jest dobre tłumaczenie niemieckie tej pracy pt. „Ausdruck der Gemütsbewegungen bei Menschen und Tieren”.

⁶ „Grundzüge der physiologischen Psychologie”

⁷ Ciekawych odsyłam do Grossa „Psychologii kryminalnej” str. 40-124 i do wspomnianego już dzieła Darwina.

muszą te objawy wszystkie razem wystąpić, są jednak zwykle tak silne i charakterystyczne, że łatwo je rozpoznać. Jeśli zatem przesłuchiwany, który miał zamordować rywala w gniewie, zeznaje mi właśnie o szczegółach tego zabójstwa a nie wystąpią u niego przytem choćby najdrobniejsze objawy gniewu – muszę mieć pewne wątpliwości, czy uczucie zemsty i złości, w ogóle afekt był naprawdę motywem zabójstwa, przytem afekt grał tu dominującą rolę, czy też może zabójstwo było dokonane na zimno z innego motywu a sprawca podaje afekt jako okoliczność łagodzącą. Odwrotnie znów, gdy mi np. ktoś zeznaje, że ofiara zginęła z powodu nieszczęśliwego wypadku z bronią a ściśnię przy tem pięści, zarumieni się i zmarszczy groźnie czoło, warto się zastanowić czy był to naprawdę tylko nieszczęśliwy wypadek i czy nie mamy tu do czynienia z zabójstwem, które sprawca tylko upozorował jako wypadek z bronią. Gniew na samego siebie zdarza się u przestępców, którzy byli pewni, że się ich nie odkryje, zdemaskuje a to się mimo to stało. Taki gniew objawia się nawet czasem biciem się, wrywaniem włosów z głowy i świadczyłby o winie przesłuchiwanego. Wyraża się również niekiedy sarkastycznym wzruszeniem ramion i pogardliwym uśmiechem tak, jakby dany przestępca sam do siebie mówił „Masz za swoje, cierp teraz”.

Strach i przerażenie objawia się zwykle przez zblednięcie, wzdrgnięcie się, drżenie („trzęsie się ze strachu”) i przez tzw. „stawanie dębem” włosów na głowie. Wprawdzie tego stawania włosów nie możemy zauważyć, ale – to ogromnie bystro zaobserwował Darwin – osobnik, który ulega przerażeniu czuje jak mu włosy się podnoszą (jest to objaw atawistyczny – kot atakowany przez psa jeży sierść w celach obrony i nadania sobie groźnego wyglądu) i zwykle wtedy odruchowo przygładzi je ręką, przeciągając rękę od tyłu głowy ku przodowi! U świadka, który nam zeznaje, że się czemś mocno przeraził, wystąpią zwykle i podczas zeznawania o tem wspomniane objawy, które będą świadczyć o prawdziwości zeznań, to samo i u przestępcy, któremu nagle przedstawimy nowe dowody winy, o jakich dotąd nie miał pojęcia.

Powzięcie pewnego postanowienia, zdecydowanie się na coś, wyraża się zaciśnięciem ust. Jeśli u badanego zaobserwujemy taki objaw musimy przypuścić, że w tej chwili następuje jakiś zwrot w jego zeznaniach. Nie możemy rozpoznać co postanowił w danym momencie, ale wiemy, że coś ważnego postanowił. Ten rys widzimy u świadka, który dotąd np. z obawy zemsty nie mówił całej prawdy a teraz nagle postanowił powiedzieć wszystko co wie lub u przestępcy, który widząc, że posiadamy dowody jego winy, postanawia przyznać się do czynu lub zaczyna się w dalszym uporze.

Zdumienie i zdziwienie objawia się podniesieniem brwi, ewent. podniesieniem rąk i otworzeniem ust, czasem nawet uderzeniem się rękoma po kolanach. Jeśli zatem przesłuchiwanemu podajemy nagle jakiś szczegół, którym badany powinien się zdziwić, a przestępca nie chce zdradzić nazewnątrz tego zdumienia – wspomniane gesty mogą go zdradzić. Tak samo, gdy będzie chciał udawać, że go coś bardzo dziwi a faktycznie tak nie jest – brak objawów zewnętrznych zdziwienia zdradzi go przed nimi i w tym wypadku.

Rezygnacja wyraża się wzruszeniem ramion i założeniem rąk na kolanach. Gest ten spotykamy najczęściej u ludzi niewinnych, gdy widzą, że wszystko sprzysięgło się przeciw nim, że poszlaki wskazują na nich jako sprawców, osobnik naprawdę winny wybuchnie raczej gniewem w takim wypadku, jak to już poprzednio wspomniałem.

Intensywne myślenie, zastanawianie się nad czemś objawia się marszczeniem czoła. Jeśli np. przestępca przygotował sobie fałszywe alibi a przy przesłuchaniu udaje, że się głęboko zastanawia nad pytaniem, gdzie w danym dniu przebywał i co robił, to jeśli nie widzę u niego zewnętrznych objawów zastanawiania się mogę przypuszczać, że dobrze wie co ma mówić a tylko udaje, że się namyśla. Jeśli naprawdę intensywnie myśli, to zmarszczy czoło, jeśli ma gotowy plan i alibi i nie potrzebuje się zastanawiać, nie zmarszczy czoła i tem się zdradzi. Marszczenie czoła wyraża też zły humor, marszczenie czoła i uśmiech wyraża niedowierzenie.

Niejedno może nam też przy uważnej obserwacji powiedzieć fizjognomika ręki. Zdarza się, że gdy wnioski wyciągane z wyglądu twarzy danego osobnika nie zgadzają się z fizjognomią ręki, pokaże się przecież, że ręka mówiła prawdę a oblicze kłamało. Gross podaje takie wypadki ze swej praktyki. Świadek celowo kłamie przy zeznaniach. Powiada, że widział jak przestępca szedł schodami do góry – a równocześnie ręką robi ruch wskazujący kierunek z góry na dół. I pokazuje się w dalszych dochodzeniach, że świadek rzeczywiście kłamał, a zdradził go ruch ręki. Pozatem wygląd samej ręki mówi niekiedy wiele. Jakże się różni ręka człowieka uduchowionego, ręka artysty od ręki rzemieślnika, chłopca, bandyty itd. Chcą nawet niektórzy z formy ręki, harmonijnego układu poszczególnych jej członków itd. odczytywać charakter i upodobania danego osobnika. W gniewie ręka kurczy się w pięść, palce drgają jakby chciały drapać lub poruszają się z niecierpliwością. Kto umie dobrze obserwować potrafi zauważyć i inne ciekawe odruchy jakimi człowiek reaguje na pewne stany duszy. Zniecierpliwienie wyraża się często oparciem stopy końcem palców o ziemię (gdy się siedzi) i nerwowym uderzeniem obcasa o podłogę. W gniewie przyciska się przód stopy mocno do podłogi (tak jakby gniewający chciał się uchronić przed tupaniem nogą o ziemię – co się zdarza często u niegrzecznych dzieci), gdy czegoś oczekujemy – opieramy obcas o podłogę, a przodem bucika kreślimy łuki w powietrzu, słowem ciekawa jest ta „mowa” ciała, trzeba ją tylko umieć odcyfrować.

Przestrzegam jednak przed wyciąganiem krańcowych wniosków z tych obserwacji. Człowiek jest tak skomplikowanym aparatem, ulega tylu wpływom i tak różnym, że nie zawsze można na pewno stwierdzić, jakoby dany objaw musiał być spowodowany takim a takim uczuciem. Nie chodzi nam zresztą o pewność, wystarczy gdy przy przesłuchaniu dany objaw zwróci naszą uwagę na prawdopodobieństwo kłamstwa czy symulacji, mamy potem inne drogi, by stwierdzić słuszność naszych podejrzeń.